GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 257. W Poniedziałek dnia 2. Listopada. 1840.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 30. Październ ka.

Przybył tu: Cesarsko-rossyjski General Major Winspeare, z Petersburga.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Dla ciekawości, nie zaś jako wiarogodną wiadomość umieszczamy tu następujący wyjątek z National'a, t. j. list z Odessy z dnia 30. Września: „Od dnia onegdajszego objawia się tu ruch nadzwyczajny. W mieście równie jak w okolicach wszystko w poruszeniu. Namioty sprzątają; pułki opuszczają koszary swoje; ulice pełne żołnierzy. Niesie pogłoska, iż wydano rozkaz do niezwłocznego zaambarkowania 12,000 wojska. Oddziały te natychmiast do przystani się udadzą i tegoż samego dnia część flotty pod żagle wychodzi. Konwoj eskortują 4 statki wojenne, które przed 10 dniami z Sebastopola do portu naszego zawinęły. Gdzież wojska te na ląd wysadzą? Tego jeszcze nie wiemy. Dobrze wszelako z tajemnicami naszego Gubernatora, Hr. Woroncowa, obeznane osoby twierdzą, że wojsko to w Skutari na ląd wysiędzie; inni utrzymują, że się do brzegów Abassinii (?Abchazyi?) udaje.

Francya.

Z Paryża, dnia 23. Październ.

Wczoraj wieczorem o 10téj godzinie tłum może z 300 osób śpiewając pieśń marsylijską przez dzielnicę St. Germain przeciągał. Konny gwardzista narodowy, który gruppę tę spotkał, zwróciwszy się do przywódzców, starał się ich łagodnie przekonać, jak postępowanie ich nieprzyzwoite i nieostróżne. Te spokojne i w dobrym zamiarze wyrzeczone napomnienia z początku ksykaniem i łajaniem przyjęto, ale wkrótce udano się do pogróżek i gwałtu. Rzucono się na nieszczęśliwego gwardzistę, którego na ziemię obalono i sztyletem w gardło niebezpiecznie raniono. Stan jego bardzo niebezpieczny. Udało się kilku wichrzycieli schwytać. Dzisiaj wszystkie posterunki gwardyi narodowéj podwojono.

Rozszerzona przez dziennik Sud de Marseille wiadomość, że były hiszpański Minister marynarki, Pan Sotelo, schronił się na pokład francuzkiego statku parowego i ztamtąd przez władzę hiszpańską przemocą został uprowadzony, uważana jest prez dzienniki oppozycyjne, jako złośliwe znieważenie bandery francuzkiéj, dla czego wzywają mini-

sterstwo do energicznego odwetu. Ministeryalne dzienniki przyznają, że czyn ten, kiedyby był prawdziwy, wymagałby świetnego zadość uczynienia; oczekiwać jednak należy na urzędowe doniesienie.

Giełda d. 23. Paźdz. Na wiadomość, że Xiążę Broglie Króla z Panem Thiersem pojednał, renta dzisiaj w kursie podskoczyła, ale później znowu się zniżyła, ponieważ przy końcu giełdy pogłoska się rozeszła, że Ministrowie dymissyi swéj nietylko nie cofnęli, lecz że już się gotują do wyniesienia się z swoich hotelów.

Z dnia 24. Października.

Ponieważ gazety urzędowe o podanéj przez Ministrów dymissyi jeszcze ciągle milczą, rozchodzą się więc w téj mierze najsprzeczniejsze pogłoski. Raz głoszą, że Król ustąpił, to znowu, że Ministrowie chęć przychylenia się do życzeń Króla objawili i wydziały swoje znowu objęli; nareszcie opinia się upowszechnia, że całe to przesilenie ukartowane i tylko na pozór odgrywane. Takie przynajmniéj zdanie Presse dzisiejsza objawia.

Dzisiaj Moniteur parisien na samém czele numeru swego następujące zawiera wiersze: „Niepokojące pogłoski różnego rodzaju krążyły wczoraj w giełdzie; pogłoski te zupełnie są płonne.“ — Na tak tajemnicze odparcie uważa Presse: „Jeżeli te dwa wiersze w Monitorze umieszczono, aby obawę rozproszyć, to zamiaru swego zupełnie chybiły; jeżeli je zaś umieszczono, aby obawę wzbudzić, tedy cel swój osiągnęły.“ — Dokładniejsze podanie powodów owego odparcia zawierają inne gazety stolicy: „Wczoraj po całym Paryżu rozeszła się wieść, że Ludwik Filip przez kamerdynera swego został zamordowany; inni głosili, że N. Pan paraliżem ruszony umarł. Do tychto pogłosek ściąga się powyższe odparcie Monitora. Dziwimy się, że gazeta urzędowa, uznawszy odparcie takowe za potrzebne, oświadczenia swego z większą dokładnością nie podała i że nie dodała, co zwykle przy podobnych okolicznościach dodaje, że N. Pan pożądaném się cieszy zdrowiem. Przez niepewną więc formę tego odparcia inna dzisiaj pogłoska wywołaną została; głoszono, że Król w zeszły czwartek kąpiąc się apoplexyą tknięty został, na nieszczęście kamerdyner przed drzwiami czekający zasnął był; N. Pan o mało więc w wannie życia nie utracił; zarządzono ścisłe w téj mierze śledztwo, ale Król znowu zdrowie odzyskał.“

Gazette des Tribunaux donosi, że wykryto właściciela sztućca, którego Darmes przy wykonaniu zamachu swego użył i zdaje się, że pod względem wspólnictwa innych żadna nie zachodzi wątpliwość, chociaż się jeszcze nie udało ująć wspólnika jakiego.

Stan zdrowia Hrabi Paryża ma być ciągle przedmiotem wielkiéj obawy.

Giełda dn. 24. Października. Dzisiaj znowu rozchodziła się pogłoska, że P Thiers na czele gabinetu zostanie. Renta wszakże się zniżyła z powodu artykułu w Morning-Chronicle, organie Lorda Palmerstona, w którym pogróżkę przeciw Francyi upatrują. Dziennik ten uważa, że ponieważ Porta w r. 1830. Francyi Algier zająć pozwoliła, obecnie niepojętą rzeczą, że Francya Sułtanowi pozwalać nie chce zbuntowanego lennika do rozumu przyprowadzić. — Dopis. Dzisiaj w południe o godzinie 12. Pan Thiers z siedziby swojéj wiejskiéj z Auteuil do hotelu spraw zagranicznych przybył. W kwadrans potém Xiążę Orleański pieszo do Pana Thiers się udał i przeszło jednogodzinną z nim miał konferencyę. Słychać, że następcy tronu polecono, uczynić Panu Thiersowi pewne oświadczenia.

Anglia.

Z Londynu, dnia 23 Października.

Stronnictwo whigowskie utraciło znowu znakomitego dyplomatyka. Lord Holland umarł wczoraj w 63 roku wieku swego. Piastował on w gabinecie urząd Kanclerza Xięstwa Lancasterskiego i jeszcze się znajdował na ostatnich obradach nad sprawą Wschodu. On i Lord Landsdowne szczególniéj byli za pokojem. Onegdaj jeszcze był zdrów prócz pedogry, która go od wielu lat dręczyła ale w pracy przeszkody nie stawiała Przyjaciele nawet jego sądzili, że teraz nierównie jest rzeźwiejszym. Wczoraj rano o godzinie 9. dostał nagle zapalenia, które pedogrę na żołądek wpędziło. Spieszna pomoc lekarska nic nie pomogła i wczoraj rano o godz. 6. umarł. Należał on do rodziny Fox, będącéj zawsze główną podporą stronnictwa liberalnego w Anglii; a będąc wnukiem sławnego Karola Jakóba Foxa, całkiem w ślady jego wstępował. Urodzony dn. 23. Listopada 1773., już w następnym roku odziedziczył tytuł i dobra swego ojca. 1797 ożenił się z rozwiedzioną Lady Webster, z domu Vassal, z którą kilkoro spłodził dzieci. W Ministeryum Melbournowskiém po raz ostatni należał do administracyi krajowéj. Literatura i sztuki piękne wielkiego w nim miały opiekuna i w młodości swojéj zjednał nawet sobie głośne imie w świecie literackiém przez tłómaczenie dzieła Lopeza de Vega. Tytuł i dobra jego odzie-

dzicza jego syn, Pan Fox, piastujący obecnie urząd dyplomatyczny.

W dzisiejszém doniesieniu gieldowém gazety Globe czytamy: Ponieważ gazety francuzkie obecnie przyjazne zupełnie ku Anglii okazują chęci i zaufanie w utrzymaniu pokoju w Paryżu coraz bardziéj się utwierdza, tudzież przekonanie powzięto, że Basza egipski wahać się nie będzie przyjąć każdy mu przez Francyą zaproponowany środek aby sprawy przyjacielskim sposobem załatwić, przeto i na naszéj giełdzie podobnie jak w Paryżu kurs papierów publicznych się podniósł. Co się tyczy zrzeczenia się rządów przez Królową Krystynę, to takowe dla Hiszpanii tylko korzystném być może, kiedy stronnictwo, które dotychczas wszelkim polepszeniom przeszkodę stawiało, tém samém zupełnie upada. Obawa przed interwencyą Francyi w sprawach Hiszpanii jest obecnie jedyną przeszkodą w ustaleniu zasobów kraju owego."

Gazety z Buenos Ayres z d. 20. Czerwca zawierają korrespondencyą, jaka nastąpiła w skutku rozmowy, która za pośrednictwem posła angielskiego, pana Mandeville, między ministrem spraw zagranicznych a admirałem Dupotet, na pokładzie angielskiego okrętu Actäon miała miejsce. Odpowiedź rządu Buenos Ayres jest bardzo przyjazna i całą winę obecnego stanu rzeczy przypisuje Panu Martigny, francuzkiemu ajentowi w Montevideo.

Z New-York nadeszły tu Gazety do 30. Sierpnia. Wojna w Florydzie zdaje się zbliżać do końca. Kwestya graniczna żadnego jeszcze nie uczyniła postępu. Nowym przedmiotem sporu z Anglią zdaje się być kraina Oregon, do któréj obie strony czynią swe roszczenia.

Według ostatnich wiadomości z Kanady, zjednoczenie zyskało powszechnie dobre przyjęcie. Gubernator Thomson chorował mocno; popularność jego codziennie się zwiększa. Spodziewano się w Kanadzie obfitych zbiorów.

W Texas, zręczny zarząd Prezesa Lamar, usunął wiele trudności nieodłącznych od nowego rządu. Stan skarbowy téj nowéj rzeczy pospolitéj wprawdzie znajduje się jeszcze w smutnym bardzo stanie, ale obfite środki krajowe zdołają i temu złemu zaradzić. Handel nieznacznie wzrasta. Sprowadzono wiele artykułów rolniczych, które rolnikom wiele obiecują korzyści. Tytuń tamteiszy zdaje się być bardzo dobrym i przy wielkiéj urodzajności gruntu, powinienby być ważnym płodem.

Z dnia 23. Października.

Times zawiera niby zupełnie pewne doniesienie z Paryża z d. 20. b. m., że P. Thiers w nocy przedtém poufałego ajenta swego do Petersburga wyprawił z instrukcyami dla Posła francuzkiego tamże, aby wszelkiego ile możności, dołożył starania, by zawrzeć związek przyjaźni i przymierza między Francyą i Rossyą. Pan Thiers gabinetowi rossyjskiemu znaczne miał ofiarować korzyści handlowe. Tenże sam korrespondent mniema, że chociażby P. Thiers pozostał Ministrem, większość jego nad 20—25 głosów wynosić nie będzie.

Dnia 21. przedłożono w radzie gminnéj londyńskiéj petycyę Lorda Dudley Stuart na korzyść wychodzców polskich, którą on sam ustném wstawieniem się wspierał; postanowiono następnie jednomyślnie, jeszcze jeden bal dać dla tych wygnańców.

Hiszpania.

Z Madrytu, d. 16. Październ.

O śmierci Generała Latre zawierają listy z Ciudad Rodrigo co następuje: »Generał Latre umarł w skutek obelżywego obejścia się z nim gminu tutejszego. Rozjuszony jeden żołnierz wywlókł go z więzienia, przywiązał szarfą do pala na targowisku, a pospólstwo lżyło i biło go. Stary wojak podniósł w górę swoję skaleczoną rękę i zawołał: »Widzicie tę rękę? brakuje u niéj dwóch palcy, które w walce za sprawą wolności przeciw Basilio utraciłem!« Słowa te nie zrobiły przecież najmniejszego wrażenia na umysłach ludu, któryby go był niezawodnie na drobne rozszarpał kawałki, gdyby go ksiądz jeden nie był uwolnił. W dwa dni późniéj umarł ten nieszczęśliwy Generał.«

Morning-Chronicle otrzymała od swego madryckiego korespondenta następujące doniesienie z d. 14. Października o usunięciu się Królowéj: »Orszak Królowéj tworzyć będą bankier Gaviviar, jéj prywatny Sekretarz Bouchi i mąż jeden, nazwiskiem Acevedo, należący do kamarylli. Głoszą, że Xiężna Wittorya będzie miała dozór nad młodą Królową i jéj siostrą, a znana w literaturze i walce o wolność Hiszpanii Quintana będzie się nauką tychże zajmowała. Dwór, Ministrowie i Ciało dyplomatyczne zaraz tu po odjeździe Królowéj powrócą. Z sposobu, w jaki Królowa Ministrów i program przyjęła, a późniéj zamiar swój opuszczenia kraju, objawiła, okazuje się wyraźnie, że dawno już o tym kroku myślała. Odjazd jéj wśród znanych okoliczności otwiera nowe widoki dla Hiszpanii, i nastręcza sposobność do poprawienia admi-

nistracyi krajowéj w stopniu, na jakim jeszcze nigdy nie była. Zasługa Espartery będzie bardzo wielka, jeżeli w przyszłości równie szczęśliwym będzie, jak był w ciągu ostatnich wypadków. Utworzenie Junty centralnéj jest naturalnie teraz niepotrzebne, i Junty prowincyalne także się zapewne rozwiążą, skoro się o tém, co się stało, dowiedzą. Esparterę z równym w Walencyi jak w Madrycie przyjęto zapałem. Mocna dywizya przybyła do Quadalajary i uda się do małych miast w okolicy Madrytu. Stolica jest spokojną i każdy się cieszy z szczęśliwego ukończenia teraźniejszego ruchu.

Niemcy.

Z Frankfortu n/M., d. 24. Października. *(Gaz. Kolońska.)* — Pogłoska o politycznych aresztowaniach niespodzianie wczoraj wieczorem tu przedsięwziętych, dzisiaj się potwierdza; nieulega wątpliwości, że nasza łagodna władza, dawszy tyle dowodów swéj łaskawości dla przewinień politycznych, znowu w smutnéj się ujrzała konieczności użycia środków surowych. Przyaresztowano wczoraj 12 osób, a posterunki wojskowe trzeba było podwoić. Wnocy znowu około 12 osób ujęto. Stało się to w skutek udzielenia z zagranicy, stósownie do którego tajemne tu ma istnieć stowarzyszenie w zbrodniczym zamiarze. O bliższych szczegółach dotychczas nic nie wiemy, tyle tylko niezawodną, że aresztowani prawie wszyscy do klasy rzemieślników należą.

Turcya.

Z Konstantynopola, dn. 4. Październ. *(Morning Chronicle.)* — Tok wypadków na wybrzeżu syryjskiém był oczywiście nierównie pomyślniejszy, niż się spodziewać było można i czas już niedaleki, w którym Mehmed Ali pokonany będzie. Nie należy przecież zaraz z początku na zupełną liczyć pomyślność, bo w mowie będąca wojna tego jest rodzaju, iż za porywczemi środkami niczego dokonać nie można, owszem wszystko tu zależy od moralnego wrażenia, trzeba zostawić czas reakcyi, aby się rozszerzyć mogła. Siła wojskowa, z jaką działamy, jest jeszcze za szczupła, aby ją od wybrzeża oddalić, a pod względem siły zbrojnéj Ibrahima Baszy łudzić się, ani też zanadto wielkiéj ufności w odwadze i wierności wojska sułtańskiego pokładać nie można. Dotąd wszystko szczęśliwie wypadło, ale jeszcze wielkiéj potrzeba ostrożności. Wojsko tureckie dzierży teraz Beirut i Soliman Basza wybrzeże opuścił; chociaż zaś do téj chwili przeszło 10,000 Syryjczyków w broń i amunicyą opatrzono, żaden przecie naczelnik, o ile nam wiadomo, nie ogłosił się jeszcze za sprawą Sułtana, a bez wpływu tychże trudno u ludu czego dokazać. Ibrahim Basza posuwa się naprzód na czele licznego wojska, w celu uderzenia na stanowisko sprzymierzeńców; od wypadku więc tego przedsięwzięcia wiele zależeć będzie. Że działa na okrętach bronią tego stanowiska, nie można się spodziewać, żeby miał być w przedsięwzięciu swojem szczęśliwy; gdyby Ibrahim Basza jednak miał swoje przedsięwzięcie do dalszego odłożyć czasu, gdzieby flota od brzegów odpartą była, trudności stanowiska znaczniebyby się powiększyły. Lecz nawet na przypadek, gdyby był zmuszony cofnąć się, nie wypadałoby go ścigać. Plan, jakiego się wśród obecnych okoliczności trzymać należy, na tém owszem zależy, aby miasta nadbrzeżne opanować, wąwóz pod El-Arisch mocno obsadzić, Ibrahima Baszę tym sposobem od magazynów odciąć i tak go do udania się w obwody górzyste zmusić, gdzie aż do téj pory dosyć będzie czasu do uzbrojenia tamecznych mieszkańców; a tak wojsko jego albo go opuści, albo zniesione zostanie. Działania takowe wymagają przecież dosyć czasu, a z przyczyny niedostatecznéj jeszcze siły zbrojnéj sprzymierzeńców, nie można niewczesnego przedsiębrać ruchu. 6000 ludzi ma ztąd jak najspieszniéj wyruszyć; głoszą tu także, że w Tryeście za dni kilka korpus jeden austryacki na okręty wsiądzie. Za przybyciem tych posiłków, rzeczy całkiem inną przybierą postać. Na wszelki przecież przypadek korzystniejszą dla sprawy Sułtana będzie rzeczą, i mniejszy będzie rozlew krwi, jeżeli wypadkom wolny postęp zostawimy, niż, żebyśmy je przyspieszać mieli. Pomyślne wiadomości z Syryi zmusiły do milczenia nierozsądne krzyki przeciwników traktatu. Pierwszy wystrzał, który miał być hasłem do upadku państwa tureckiego, już wystrzelony, a zdanie owych ludzi mocno się od owego czasu zmieniło. Także pomiędzy Turkami wrażenie nie mniéj jest uderzające, i chociaż się teraz zwolennicy Baszy wściekają ze złości i wszelkie poruszają sprężyny, aby lud do buntu zachęcić, wielu przecież od czasu nadejścia owych wiadomości ogłosiło się za sprawą Sułtana. Zaraz po przybyciu statku parowego «Seri Perwas», który po «Fenixie« z Beirutu przypłynął, odbyła się u Wezyra wielka rada, na któréj wysłanie wyżéj wspomnianego wojska uchwalono. W Konstantynopolu i okolicy stoi około 20,000 ludzi i głoszą, że liczbę ich do 40,000 zwiększą. Codziennie przybywają tu mocne oddziały i wspomniana liczba uzupełni się niezadługo.

Prócz powiększenia wojska liniowego mają także część milicyi na stopie wojennej postawić, i już blisko 5000 ludzi z wojska tego tu się znajduje. W zeszłym tygodniu spuszczono znowu z warsztatu okręt liniowy o 80 działach i uzbrojono go z pośpiechem. We wszystkich tutejszych wydziałach, tak wojskowych jak i cywilnych, panuje bezprzykładna czynność. Każdy zdaje się pojmować ważność obecnéj chwili i tak sobie postępuje, jak gdyby wypadki, które osięgnąć zamierzają, jedynie od jego zależały gorliwości.«

Wiadomość telegraficzna.

Z Kolonii, dnia 29. Października. — Monitor z d. 26. m. b. zawiera postanowienie, w moc którego Izby francuzkie nie na d. 28. Października, lecz na d. 5. Listopada zwołane zostają.

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina, dnia 27. Października. — Pan Arnim, Poseł nasz w Paryżu, który przed kilku dniami na ważne urzędowanie swoje w Paryżu powrócił, miał bardzo pokojem tchnące instrukcye i własnoręczne pismo Króla naszego do Ludwika Filipa, winszujące mu szczęśliwego uniknienia niebezpieczeństwa w dn. 15. Października, z sobą zabrać. Dobrze zainformowane i wysoko stojące osoby twierdzą, że wczoraj bardzo zaspakajające wiadomości z Wschodu i od dworów związkowych nadeszły, tak dalece, że nadzieja utrzymania pokoju coraz bardziéj się ożywia.

Pomnik Napoleona. — Pan Etex, jeden z pierwszych rzeźbiarzy francuzkich, poddał pod sąd publiczny następujący pomnik dla wielkiego Korsykanina z prośbą, aby mu wolno było model jego w całéj zamierzonéj wielkości, w domu inwalidów swoim kosztem wystawić. Napoleon wdziera się na glob świata z rozwiniętą chorągwią narodową; w pochodzie zostawia po sobie kopytami końskiemi wyciśnięte na globie ślady. Wojna, ustawy, kunszt i umiejętność z swémi atrybutami stanowią cztery posągi, na których się stosowne płaskorzeźby znajdują. Na pierwszéj stoi Napoleon w pamiętnym w dziejach świata generalskim ubiorze, otoczony bohaterami swego czasu. Na drugiéj daje Bonaparte w pompie cesarskiéj, pośród całéj swojéj familii, prawodawcom i ministrom Francyi, kodeks cywilny. Na trzeciéj stoi tenże bohater, w akademicznéj todze pośród sławnych lekarzy, uczonych i t. p. swego wieku; na czwartéj nakoniec daje Napoleon malarzowi Gros krzyż legii honorowéj, otoczony od tych wszystkich, którymi Francya jako pierwszymi artystami i autorami się szczyci. Cała architektura składać się ma z czarnego, a posągi, płaskorzeźby i kolumny, z białego marmuru. Na czarnêm tle każdéj fasady, widać imię Napoleona złotémi głoskami wyryte. Główna grupa zrobiona być ma z pozłacanego bronzu. Posąg Napoleona mieć będzie 12, a cały pomnik 50 stóp wysokości. Największa szerokość podstawy dochodzić będzie stóp czterdzieści. Do grobu, w którym zdobywca świata spoczywa, prowadzić będą z kościoła wschody, kamiennemi płytami wykładane.

Skon zacnego człowieka. — Niedawno umarł w Paryżu Salomon Halphen, jubiler, jeden z najzacnie szych mężów w przemysłowości. »Journal des Debats« wyraża się w téj mierze, jak następuje: Wszyscy, którzy tego męża znali, ubolewają mocno nad jego stratą. Należał on do tych ludzi, którzy z znacznym majątkiem łączą oraz najszlachetniejszy sposób myślenia. W dobroczynności był nieprzebrany. Do wielu dobrodziejstw, które świadczył ubóstwu, należy w jego rodzinném mieście Metz założony przez niego dom ocieplenia, w którym ubóstwo wszelkiéj religii w czasie ostréj pory roku przytułek znajduje. Z domem tym połączony spital, w którym 24 rodzin ma wolne pomieszkanie. Śmierć tego męża wydarła jego rodzinie najtkliwszego ojca, a przyjaciołom najuczciwszego poradzcę; przemysłowość, któréj był przewodnikiem, długo czuć będzie niepowetowaną stratę, a kraj będzie miał mniéj o jednego poczciwego obywatela. Na pogrzebie jego było przeszło 6000 ludu, chociaż zmarły ostatnią wolą rodzinie swéj zakazał, aby nikogo nie zapraszała. Zgodnie z wolą jego pochowano go na cmentarzu Montmartre, tuż przy ogólnym grobie ubogich. »Żyłem zawsze pomiędzy ubogimi«, wyraził w swym testamencie, »niechże i po śmierci między nimi spoczywam.« — Halphen przybył do Paryża jako Żyd ubogi, a zostawił po swojéj śmierci więcéj niż ośm milijonów franków. Za trumną jego szli wszyscy najznakomitsi Chrześcijanie i Izraelici. Był on w swym zawodzie pomiędzy bankierami większym niż Rothszyld i przez dziesięć dni po jego śmierci przerwany był zupełnie handel klejnotami. Halphen był, że tak powiémy, giełdą kupiecką, cała Europa i Ameryka, miała z nim w handlu klejnotami do czynienia.«

Znalezienie się księcia Wellingtona. — Pewien jegomość będąc u księcia Wellingtona na obiedzie, w chwili gdy największa panowała ochota, ośmielił się go zapytać;

„Powiedz książę otwarcie, czy nie byłeś pod Waterlloo niespodzianie napadniętym?« — Książę odrzekł obojętnie: »Nie, lecz teraz jestem.“

(Z Rozm. Lwow.) — **Proces Pani Lafarge.** — Chociaż wyrok na panią Lafarge już wydano i chociaż ciekawość publiczności pod względem rozwikłania tego procesu już może cokolwiek ostygła; z tém wszystkiem ostatnie sceny tego nieszczęsnego dramatu, tyle dają wyjaśnień, iż sądzimy, że nie od rzeczy będzie, gdy z niemi publiczność obeznamy, zwłaszcza, że się oskarzona do sądu kasacyjnego odwołała. Umieszczamy tu celniejsze tylko wyjątki z obrończéj mowy pana Paillet. „Przystępuję do listu pisanego pod dniem 15. Sierpnia 1839“[1]), mówi pan Paillet w obronę oskarzonéj, „nie mało o tém już wpanom opowiadano; wiadomo im, w jakiém wzruszeniu umysłu obżałowana ten list pisała, w jakiéj chwili małżonkowie do Glandier przybyli. Pani Lafarge każe sobie dać pióro i papiér, nie namyśla się, pisze i już list ten jest w ręku jéj męża. Pan adwokat generalny uchylił się od przeczytania tego listu; ja również się uchylam, wszelako list ten dobrze rozważyć należy. Powinniśmy rozpoznać w jakim duchu mógł być pisany. Podług obżałowania jest on utworem piekielnym, wszystkie haniebne namiętności są w nim zawarte; niewiasta z dnia 14. Stycznia objawia się w tym liście. Atoli przypatrzmy się dokładniéj, uchylmy zasłonę tych fantazmagoryi oratorycznych. List ten uderza, za dziwia, nie przeczę temu; ale jakiż go zamiar dyktował? Jestże to istotnie pierwszy prawny powód do obżałowania? Przypuściwszy, że list ten jest prawdziwy, jakiż byłby skutek naszéj rozwagi, cóżby z tąd wnosić można? Oto powiedzianoby zapewne, że pani Lafarge podała się romansowéj namiętności, układała cudzołożnicze zamiary; ależ to jest nieprawdą; listy, które wpanom przeczytano, zbijają najdowodniéj podobne wnioski. List z dnia 15. Sierpnia okazuje się być wypadkiem okoliczności poprzedniczych. Nie jest on niczém, jak tylko aktem obłąkania; jeżeli w nim jest jaki zamiar zawarty, to zapewne nie inny, jak tylko ten, który pan de Chauveron wykazał, zamiar przywiedzenia do skutku powrotu do Paryża. Młoda, na wielkim świecie wychowana niewiasta, nie może znieść nudnego, wiejskiego ustronia. List ten jest aktem przypadkowego, przemijającego zamącenia umysłu, które z samych stosunków się wyjaśnia. Przypomnijcie sobie wpanowie pośpiech, z jakim ten małżeński związek zawarto i podróż, która zaraz po tymże akcie nastąpiła, owe długiej sam na sam w drodze młodéj małżonki z mężem, którego jeszcze prawie nie znała, przypomnijcie sobie wypadek w Orleanie. Nie czynię ja przeto panu Lafarge wyrzutu, jednakże sądzę, iż z większą delikatnością i oszczędzaniem obejść się był powinien. Drogi, którędy podróż odbywano, były przepaściste, zamieniły się w potoki; nakoniec Glandier, nie myślę ja tu bynajmniéj ujmować miejscowości Glandieru, atoli widok tego niegdyś klasztoru Kartuzów, nienajlepsze zapewne sprawił wrażenie na młodéj niewieście, któréj jeszcze rozkoszne okolice Pikardyi w umyśle tkwiły; widok majętności Glandieru mówię, może dla księdza proboszcza w Uzerches ma swoje powaby, ponieważ mu przypomnienie dawnych czasów na myśl przywodzi; atoli te ponure, spustoszałe galeryje, te wiekami zczerniałe mury, musiały w młodéj Paryżance tylko smutek i zgrozę obudzić. Powiedziałem, iż list z dnia 15. Sierpnia jest skutkiem chwilowego pomieszania umysłu i jeszcze inne dowody jako hypotezy obrony na to przytoczyć mogę. Na dowód tego zdania, pokazać mogę listy, które bynajmniéj dla procesu umyślnie nie pisano; podówczas nie mogła pani Lafarge przewidzieć owego okropnego oskarzenia, którém teraz jest obarczona. Dnia 22. Sierpnia, a więc wkrótce po liście z dnia 14.; pisała pani Lafarge do swojéj ciotki, baronowéj Garat następujący list, w którym między innémi doniesieniami opisuje jéj także swoje uczucia i miejsce swego pobytu. Osnowa listu jest taka: „Życzysz sobie kochana ciociu, abym cokolwiek poczekała i rozpatrzyła się, nim do ciebie napiszę; a więc czekałam i jestem szczęśliwą, gdyż pierwsze wrażenie było dla mnie tak nieprzyjemném, jak tylko być może i jestem pewna, iż ty, która zawsze podzielasz moje uczucia, byłabyś się zaraziła moim smutkiem i trwogą. Wyobraź sobie pośrod wielkich upałów podróż, napad gorączki, która mnie przymusiła do zatrzymania się pięć godzin w Orleanie i nieprzybycie na czas, w którym nas oczekiwano, nakoniec okropną burzę, potokami zalane drogi i zajechanie pod noc do limuzyńskiego domu...“ Paillet: „Mój Boże, jakżem godzien politowania; mówię w kraju, w którym może te epigramata nie dobrze przyjęte zostaną; atoli przyzwyczajonéj do wytwornego, schludnego sposobu życia Paryżance, nie należy brać za złe urojeń, a nawet przesady, jaka przez dawny sposób

1) **List ten najcięższéj świadczy przeciw P. Lafarge; pisała go w niedługi czas po ślubie do swego męża z Glandier do Paryża, i oznajmia mu, że z nim żyć nie może.**

myślenia w niéj utkwiła; wpanowie przekonacie się, że ona późniéj na limuzyńskiém pomieszkaniu poprzestawać umie.“ (Paillet czyta daléj list nadmieniony). „.... dóm limuzyński, na francuzki język przez brudny, spustoszały, okropnie zimny, bez mebli i zamykających się drzwi i okien, wytłumaczyćby można. Zdawało się mi, żem najnieszczęśliwszą istotą w świecie, i zalewałam się łzami, aż oto weszłam do pięknego, nie ma co mówić, do bardzo pięknego salonu, który jest dużą izbą z alkową i w któréj stało pięć stołków przy ścianie, okazującéj najrozmaitsze zmiany żółtego koloru, jakie tylko sobie pomyślić można. Komoda nakryta dywanem, którym u nas podłoga się zaściela, a na niéj pięć dziwotwornie pięknych, ogromnych pomarańcz; kominek z dwoma lichtarzami, w które zatknięta jest ładna i dla oszczędności, niezaświecona świeczka; nareszcie nocna lampa, na któréj się Adam i Ewa bez grzechu, ale też bez figowego liścia ściskają. Rozpacz moja przywiodła mojego męża do rozpaczy; nie był on wzorem grzeczności, ale tym więcéj naturalny. Tak zostawałam dwadzieścia i cztéry godzin prawie zupełnie bez pamięci, nareszcie opamiętałam się, rozważyłam, żem jest zamężną; że ten sposób życia przyswoić sobie wypada; prawda, że mi się ten sposób niezmiernie nie podobał, ale sądziłam, iż usilną pracą, cierpliwością i przywiązaniem do mego męża, tego dokażę, iż mnie z niego wybawi. Dla tego korzystałam z sposobów, jakie tylko były w méj mocy, i teraz mam już mularzy i cieśli w domu; przewracam wszystko i zmieniam tak, jak się mi tylko dogodném zdaje, sam nawet Karól (Pan Lafarge), zgadza się z mojémi odmianami, i można będzie powiedzieć, iż to są jego własne pomysły, skoro je do skutku przyprowadzę. Nie będę się starała zrobić tego, co się w żaden sposób zrobić nie da; nie będę sobie rościła prawa do takiego urządzenia domu, jakie się po domach w Pikardyi znajduje; lecz postaram się o to, aby było schludno i czysto, i każdy rok przyniesie mi nową, przezemnie samę utworzoną przyjemność. Karól uwielbia mnie i wzrusza do żywego swém miłém poważaniem, które mnie za każdym krokiem spotyka. Z własnego popędu namówił mnie, przyjąć w służbę André, abym tém snadniéj urządzenia moje do skutku przywieść mogła; czy nie chciałabyś więc kochana ciociu zająć się tym interesem, ugodzić się z nim (z André) podług twojego zdania o zapłatę i przysłać mi go jak najspieszniéj diliżansem z Paryża do Bordeaux? Kuzyn twój zapewnia, że wszystko, co uczynisz, przyczyni się do jego dobra, i kocha cię z całego serca.“ Paillet przechodzi teraz niektóre mniéj ważne miejsca w liście i uczyniwszy zapytanie, ażali ten list poświadcza o gwałtowném rozłączeniu się dnia 14. Stycznia; czyta koniec listu, w którym pani Lafarge daje niektóre polecenia swéj ciotce, donosi, że teszcza jéj jest wyborną kobiétą, nie jest wprawdzie górnego rozumu, ale ma zdrowy rozsądek i jest dla niéj bardzo uprzejma i w dobroci wylana; że siostra jéj jest bardzo miłą osobą; szwagier grzeczny, młody mężczyzna; że cała nowa rodzina jest bardzo do niéj przywiązana; że ją uwielbia, podziwia i przyznaje jéj we wszystkiém słuszność. Była także już w sąsiedztwo zaproszona; zwróciła na siebie toaletą swoją uwagę. Karól postępuje sobie jak dziecko, żąda, aby we wszystkich swych pięknych strojach na raz wystąpiła, dumnym jest z jéj tryumfów, a gdy ona pięknem swém graniem na fortepijanie wprawia w zadziwienie poczciwych sąsiadów, którzy ją z taką samą uwagą i rozkoszą jak Lista lub Chopina słuchają, wtedy on mniema się być najszczęśliwszym człowiekiem w świecie. Okolica jest przecudna; piękne stawki, potoki, najrozkoszniejsze łąki, bory, i najpowabniejsze wzgórza; hamernie są czynne, i zdają się być intratne, a cała ta piękna majętność jest jéj własnością. Kuchnia jest przewyborna, na rybach, drobiu i źwiérzynie nie zbywa, tego wszystkiego jest podostatkiem. »Wyobraź sobie«, mówi w końcu listu, „że tu wszystko o dwieście lat jest cofnięte; przeto mieszka tu natura i szczérość, ludzie są uprzejmi, bardzo gościnni; gdym przyjechała, przybyli na powitanie moje nasi sąsiedzi, włościanie w całej procesyi, mężczyźni przynieśli mi w darze snopy, dróbʼ i ryby; kobiéty owoce, mléko i sér. W końcu wzniesiono olbrzymie kwiatami i chorągiewkami ozdobne drzewo majowe, w około którego wyprawiano pląsy i t. d« Poczém rzekł Paillet, że to wszystko nie dla tego przeczytał, by pani Lafarge talent pisania podziwiano, lecz dla tego, że ten list zbija i uniewinia ów, który 15. Sierpnia pisała. Ten ostatni był tylko skutkiem dwudziesto-cztéry godzinnego pomieszania umysłu; w późniejszym widzimy, że się Paryżanka w nowych swoich stosunkach z dziwną szybkością bardzo pięknie znalazła. Przed kilką godzinami otrzymał także kopiję listu, który pani Lafarge do pani de Montbreton pod dn. 25. Sierpnia pisała; chce go przeczytać. Panuje w nim takież samo uczucie jak w poprzedniczym:

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W środę dnia 4. Listopada wieczorem o godzinie 7méj w hotelu Saskim szósty koncert towarzystwa filharmonicznego.

1. Haydna symfonia z B dur.
2. Mozarta uwertura do opery: Flet czarodziejski.
3. Beethovena czwarta symfonia z B dur.

Biletów po 20 sgr. dostać można w kasie.

OBWIESZCZENIE.

Gdy na wniosek sukcessorów beneficyalnych otworzony dziś został proces spadkowo-likwidacyjny nad pozostałością zmarłego na dniu 24 Stycznia roku 1832. w Czarnkowie Wojciecha Chmielnika, Inspektora żupy solnéj, wyznaczyliśmy do podania pretensyi jako téż deklarowania się, względem zatrzymania ustanowionego w osobie Ur. Goltz, Kommissarza sprawiedliwości, Kuratora intermistycznego, termin na

dzień 24. Lutego r. 1841.

zrana o godzinie 11téj przed delegowanym Ur. Vangerow, Assessorem Sądu Głównego, w naszéj Izbie instrukcyjnéj.

Wzywają się przeto wszyscy na ten termin, którzy do téj pozostałości pretensye mieć sądzą, pod tém zagrożeniem, że niestawający utracą prawo pierwszeństwa im służące i do tego przekazani będą, co się zostanie po zaspokojeniu wierzycieli, którzy się zgłoszą.

Obcym przedstawiają się na Mandataryuszów Konsyliarz sprawiedliwości Szoepke i Kommissarze sprawiedliwości Vogel i Schulz II.

Bydgoszcz, dnia 18. Września 1840.

Król. Główny Sąd Ziemiański.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Międzychodzie.

Młyn wodny pod Międzychodem i wsią Radegoszczem w Nowéj Merynie pod Nr. 29. dawniéj 31. położony, w teraźniejszém posiedzicielstwie młynarza Fryderyka Elenda się znajdujący, oszacowany na 6829 tal. 7 sgr. 6 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, ma być

dnia 15. Stycznia 1841.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzień sądowych sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Międzychód, dnia 1. Czerwca 1840.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

Doniesienie.

Pan Vetter Rendant w Poznaniu, sprawowaną dotąd przez siebie główną agenturę Pruskiego instytutu zabezpieczania rent na obwód Regencyi Poznańskiéj, oddał dnia 29. m. bież. napowrót do rąk Kommissarza podpisanéj Dyrekcyi, a tém samém urząd ten złożył. Podając to Dyrekcya do wiadomości publicznéj, zachowuje sobie, donieść wkrótce o dalszém rzeczonéj głównéj agentury obsadzeniu. — Berlin, d. 31. Października 1840.

Dyrekcya Pruskiego instytutu zabezpieczenia rent.

Blesson.

Pierwszą nadsyłkę prawdziwie świeżego Astrachańskiego kawiaru otrzymał Szymon Siekieschin przy Wrocławskiéj ulicy.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 29. Październ. 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	—	$98\frac{1}{4}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	$78\frac{1}{2}$	—
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	$98\frac{3}{4}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	$98\frac{3}{4}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	102	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	—	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	$100\frac{1}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	$103\frac{3}{8}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	$101\frac{5}{8}$
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{8}$
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	95	—
Złoto al marco	—	210	209
Nowe dukaty	—	$17\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{5}{12}$	$12\frac{11}{12}$
Innemonety złote po 5 talarów .	—	$7\frac{1}{6}$	$6\frac{2}{3}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.

D. 30. Październ. 1840. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	2	—	—	2	5	—
Zyta dt.	1	6	9	1	8	3
Jęczmienia dt.	—	24	—	—	25	—
Owsa dt.	—	20	—	—	22	6
Tatarki dt.	1	—	—	1	5	—
Grochu dt.	1	2	6	1	7	6
Ziemiaków dt.	—	11	6	—	12	6
Siana cetnar	—	22	—	—	23	—
Słomy kopa	4	15	—	4	20	—
Masła garniec	1	27	6	2	—	—
Spirytusu beczka	15	—	—	16	—	—